

Głos i bunt Wysockiego

•• Wysocki to temat fascynujący, długo by można opowiadać, ukradł mi serce i rozum – mówi Krystyna Janda przed premierą spektaklu „Rajskie jabłka” w Teatrze Polonia. Spektakl o Wysockim Teatr Polonia przygotowuje w 69. rocznicę urodzin artysty.

Po sztukę Raszda Tuguszewa sięga dwoje rosyjskich artystów - Żanna Gierasimowa (która także reżyseruje przedstawienie) i Eugeniusz Malinowski. Premiera w czwartek, opieka artystyczna - Krystyna Janda.

ROZMOWA Z...

Krystyną Jandą

WOJCIECH SURDZIEL



Wczoraj na próbie Żanna Gierasimowa i Eugeniusz Malinowski

DOROTA WYŻYŃSKA: Dlaczego piosenki Wysockiego w Teatrze Polonia?

KRYSZYNA JANDA: Bo zawsze się wzruszam, kiedy je słyszę. Bo to kawał naszej historii, tej najbardziej emocjonalnej. Bo na parapecie koło mojego łóżka do dziś leży stos jego płyt. Uważam, że przypomnienie historii Wysockiego i jego piosenek czy podarowanie go młodzieży, która go nie zna, jest warte zachodu. Mamy okropne stosunki z Rosją, a tak naprawdę jesteśmy rusofilami, jak cała Europa, i kochamy ich kulturę. I wreszcie dlatego, że jest rocznica urodzin Wysockiego. On jest też naszym artystą w jakimś sensie. Bardzo nam tu w Polsce jego głos i bunt, kiedy go usłyszeliśmy, w pewnym momencie pomogły. Jest sto powodów, dla których zdecydowaliśmy się na tę niecodzienną w naszym repertuarze propozycję.

Piosenki Wysockiego przypominają rosyjscy artyści Żanna Gierasimowa i Eugeniusz Malinowski. Skąd pomysł na współpracę z nimi?

- Uwielbiam, jak Żanna i Eugeniusz mówią po polsku, i jestem pewna, że sprawi to również naszej publiczności przyjemność. Żannę znałam od dawna. Grałam z nią w filmie u Andrzeja Barańskiego w „Parę osób, mały czas”. Jest doświadczoną aktorką rosyjską, teatralną. Zaprzyjaźniliśmy się. Jej opowieści o teatrze w Rosji mnie powalają, o jej perypetiach teatralnych także, choć by to, że wsadzili ją do więzienia za to, że grała Ionesco - za teatr absurdu. Wydaje mi się, że to wspaniale, jak o Wysockim opowiadają oni, Żanna i Eugeniusz.

Bo „Rajskie jabłka” to również opowieść o życiu barda. Jak pokazana jest jego postać?

- Poprzez związki z kobietami, kolejnymi kobietami, głównie związek z Mariną Vlady.

W tej sztuce, napisanej przez Tuguszewa, granej teraz z powodzeniem w Rosji jest też epizod warszawski...

- Kiedy Wysocki z Mariną Vlady pierwszy raz wyjechali z Rosji. On

pierwszy raz dostał paszport i ruszył na Zachód, przez Warszawę, gdzie spotkał polskich przyjaciół. Mamy nadzieję, że na premierze będą Daniel Olbrychski, Jerzy Hoffman czy Krzysztof Zanussi, którzy są także bohaterami części tej opowieści. Mówi się tam o tej chwili i tej podróży, kiedy Wysocki, dojechawszy do praskiego brzegu Wisły, tam gdzie stały rosyjskie czołgi podczas wojny, kazał Marinie Vlady zatrzymać samochód, długo spacerował brzegiem praskim rzeki, a potem napisał wiersz.

Wysocki to temat fascynujący, długo by można opowiadać, ukradł mi serce i rozum. A jego niepokładany, niezrównoważony, emocjonalny, narwany Hamlet jest i był dla mnie jedną z najważniejszych rzeczy, znakiem, ideą, przesłaniem dla całej mojej pracy w teatrze. Tak szastać życiem, tak szastać! Takim talentem, takim sercem! Powinien opowiedzieć o tym Daniel, jego polski brat, jak mówił sam Wysocki. •

ROZMAWIAŁA DOROTA WYŻYŃSKA